Stefczyk.info: Jak pan skomentuje raport NIK na temat wprowadzania systemu powiadamiania ratunkowego, zwanego potocznie numerem 112? W raporcie czytamy, że system działa wadliwie.Paweł Soloch: Na pewno nie działa prawidłowo, w tym sensie, że nie ma ciągle jednolitego systemu dla całego kraju, który odbiera zgłoszenia osób szukających pomocy według jednakowych standardów w każdym miejscu Polski i który również według jednolitych dla całej Polski standardów tą pomoc wysyła... Brak takiego systemu jest wynikiem nie tylko odpowiedzialności samego ministra Boniego, chociaż on jest szefem resortu, które w głównej mierze zajmuje się tym systemem. Natomiast jest to skutkiem organizacji całego rządu. Jest to kwestia koordynacji tych służb ratunkowych, czyli: policji, która ma najwięcej wezwań, pogotowia ratunkowego i straży pożarnej, czyli jest to połączenie pracy trzech ministerstw: Ministerstwa Cyfryzacji i Administracji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Zdrowia. Za to ponosi odpowiedzialność jednak premier. Podział dawnego MSWiA na dwa skomplikował działalność tego programu. W MSW została policja i państwowa straż pożarna, czyli dwie główne służby obsługujące telefon 112.

To kto tak naprawdę ponosi odpowiedzialność za tą sytuację?

NIK ocenia negatywnie działania Centrum Programów Informacyjnych podporządkowanemu ministrowi Boniemu. CPI podchodzi do kwestii budowy systemu 112 trochę jak firma komputerowa, która ma zadysponować oprogramowanie dla systemu. Tymczasem problem polega na tym, że w chwili obecnej bardzo niedoskonały system powiadamiania ratunkowego jest obsługiwany przede wszystkim przez służby: policję i straż pożarną. Każda z nich przy obsłudze telefonu 112 używa własnego, odrębnego, wybudowanego za miliony złotych sytemu jak np. system wspomagania dowodzenia (swd) policji. Brak koordynacji pomiędzy trzema ministerstwami: MSW, MAiC i Ministerstwem Zdrowia, powoduje, że znajdujące się w MAiC CPI występuje z różnymi nie uzgodnionymi ze służbami pomysłami na oprogramowanie, które grożą dezorganizacją tych właśnie systemów którymi obecnie posługują się policji i strażacy.

Gdzie w takim razie leży błąd?

Istotnym problemem jest to, że kilkakrotnie zmienianej w ciągu ostatnich lat koncepcji nie towarzyszyły odpowiedniezmiany w ustawodawstwie. W tej chwili w ustawę przeciwpożarową jest wpisane, że system powiadamiania ratunkowego powinna organizować Państwowa Straż Pożarna. Natomiast w konsekwencji nowego podziału kompetencji po utworzeniu MAiC zarządzanie kryzysowe i budowa telefonu 112 zostały powierzone nowemu ministerstwu Michała Boniego. Czyli mamy do czynienia ze sprzecznymi ze sobą zapisami. PO, która już rządzi szósty rok, wyrzuciła w 2008 roku do kosza przyjęty wcześniej przez rząd PiS projekt systemu

112. PiS-u. Następnie rząd PO swoje własne pomysły zmieniał kilkakrotnie, po drodze wydając pieniądze na ich realizację, a dzisiaj możemy odnieść wrażenie, że ciągle jesteśmy w punkcie wyjścia. Ciągle brakuje jednolitego systemu zgłoszeń i nie rozwiązany został problem braku wspólnej łączności pomiędzy służbami.
[mc4wp_form id=”84″]

Mówił pan, że tak naprawdę kompetencje MAiC i MSW się w jakimś stopniu pokrywają. Czy nie jest tak, że to nowe ministerstwo jest takim niepotrzebnym tworem? Tym bardziej, że minister Boni w rozmowie z Konradem Piaseckim powiedział, że on jest człowiekiem, który „się dopiero uczy”.

Uczy się i chyba trochę się zmęczył, bo jak donoszą media, rozważa kandydowanie do Parlamentu Europejskiego. Ja nie mogę odrzucić jednoznacznie koncepcji wyłączenia z dawnego MSWiA tego co nazwano „cyfryzacją”, a co kiedyś było „informatyzacją”. Być może istnieje konieczność jakiegoś urzędu regulującego i systematyzującego te kwestie, jednak MAiC wchłonęło również kwestie administracji – są w nim np. wojewodowie. Z kolei służby podlegające wojewodom, czyli np. policja są w MSW. Ten podział jest o tyle nienaturalny, że trzeba pamiętać, że komendant policji, czy komendant straży pożarnej jest także są organem administracji, który wydaje decyzje administracyjne, Czyli jedna część administracji jest w jednym ministerstwie, a inna w drugim. Co więcej, z medialnych wypowiedzi ministra Boniego można wywnioskować, że on się koncentrował przede wszystkim na sprawach związanych z cyfryzacją. Nie docenił chyba całej sfery związanej z administracją i z aparatem państwa, a urzędników państwowych razem ze służbami mundurowymi jest prawie 700 tys. Także środowiska informatyczne podkreślają, że dopóki nie będzie jakichś rozwiązań związanych z organizacją administracji, to pomysły na temat wprowadzania takiego czy innego systemu informatycznego nie mają sensu.

Kto w takim razie powinien się zajmować wprowadzaniem systemu powiadamiania rachunkowego?

Tą sprawą powinna zajmować się osoba, która byłaby obdarzona przez Premiera pełnomocnictwami umożliwiającymi koordynowanie działań administracji (wojewodów) służb: policji pogotowia ratunkowego i państwowej straży pożarnej. Innymi słowy powinna to być osoba mająca specjalne, udzielone przez Premiera uprawnienia do koordynacji działań w zakresie budowy systemu 112 dla co najmniej trzech ministerstw: MAiC, MSW i Ministerstwo Zdrowia. Minister Boni takich uprawnień nie ma i wydaje się nie być zainteresowany w ich uzyskaniu. Jedna główna odpowiedzialność za brak postępu w tej sprawie spada oczywiście na szefa rządu.

Czy wobec takiego raportu NIK-u premier Tusk powinien wyciągnąć jakieś konsekwencje?

Trudno mi ocenić stopień bezpośredniej odpowiedzialności ministra Boniego za obecny stan rzeczy. Nieudolność i bałagan w zakresie organizacji systemu 112 jest w znacznej mierze konsekwencją powołania MAiC. Ja nie rozumiem po co to ministerstwo powstało. Widać, że jest to resort zbędny, który utrudnia wręcz sprawne funkcjonowanie państwa. Uważam, że decyzje personalne są drugorzędne w stosunku do decyzji organizacyjnych usprawniających pracę rządu. Taką powinna być likwidacja MAiC i połączenie go na nowo z MSW w jedno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Być może odzielone powinny zostać kwestie informatyczne oddane do osobnego urzędu lud agencji. Ale powtórzę raz jeszcze sprawy wewnętrzne i administracja powinny znaleźć się w kompetencjach jednego ministra. Po tak krytycznym raporcie NIK decyzje personalne powinny zostać poprzedzone decyzjami zmieniającymi organizację rządu. Nawet odwołanie ministra Boniego nie rozwiąże sprawy, jeśli nie będzie pomysłu na przeprowadzenie takich zmian w strukturach rządu i podzialu kompetencji, które wreszcie doprowadzą do powstania systemu telefonu 112 chociażby na takim poziomie jakim mają wyprzedzający nas w tej dziedzinie Czesi, o Skandynawach czy Niemcach nie wspominając. Brak realnego postępu w budowie sprawnego i jednolitego systemu powiadamiania ratunkowego, świadczy o złej organizacji rządu i jego niezdolności do realizacji kluczowych projektów infrastrukturalnych mimo komfortu jakim jest możliwość wieloletniego sprawowania władzy.

Rozmawiała Magdalena Czarnecka

Źródło: Stefczyk. info. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].